Cena 15 groszy Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Zamkowa 4 m. 6. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1 75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 25 września 1938 r. № 39 (76)

STAJEMY DO WYBORÓW

Intencją obowiązującej dotąd ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu R. P. było uwolnienie wyborów od wpływu partyjnej demagogii, ogłupiającej wyborców przez zastępy płatnych agitatorów i sprowadzającej się do niezawsze uczciwej walki o zdobycie fotela poselskiego, co miało niejednokrotnie miejsce za czasów dawnej, pięcioprzymiotnikowej, ordynacji.

Reforma ta nie przyniosła jednak spodziewanych rezultatów, jak można sądzić ze stanowiska tych wszystkich, którzy zbojkotowali wybory do byłego Sejmu, twierdząc, że wybory według nowej ordynacji przestały w ogóle być wyborami.

To też, poza dotychczasowym Sejmem, pozostała w Polsce duża grupa biernej opozycji nie mającej żadnej możności wypowiedzenia się i prawo rzędnego wpływu na kształtowanie się życia politycznego w kraju.

Rozumiejąc ujemne skutki takiego stanu rzeczy dla życia polskiego, a jednocześnie zdając sobie sprawę z potrzeby wciągnięcia do współpracy ustawodawczej wszystkich grup ludności w kraju — Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat zarządzając nowe wybory.

Ponieważ zmiany ordynacji wyborczej mogą dokonać tylko ciała ustawodawcze, te zaś musimy dopiero wybrać, przeto raz jeszcze musi być użyta owa niedoskonała ordynacja, jaką mamy dotąd. Pan Prezydent rozwiązując Sejm zapowiedział, że jednym z pierwszych zadań nowo obranych Izb będzie opracowanie ordynacji wyborczej odpowiadającej naprawdę zadaniom i potrzebom życia polskiego.

Wybory Ciał Ustawodawczych w Polsce mają dziś jednak za zadanie nie tylko udoskonalenie dotychczasowych form rządzenia.

Wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej zdobyć się musimy na wysiłek wybrania takiego Sejmu i Senatu, któreby były wiernym odbiciem woli społeczeństwa, jego wysokiej moralności i poczucia odpowiedzialności za losy Państwa. Dlatego wybory muszą być czyste, to znaczy bez żadnych nacisków i wpływów ze strony administracji, a wybrani posłowie i senatorowie powinni być ludźmi najlepszymi, prawdziwymi wybrańcami i reprezentantami Narodu.

Obowiązkiem i prawem każdego obywatela jest dopilnować, by wymogom tym w zbliżających się wyborach stało się zadość.

Wybory bowiem tak dokonane będą najlepszym dowodem prawdziwej siły i odporności Państwa Polskiego w niezmiernie ważnym momencie dziejowym, jaki dziś przeżywamy.

Marsz. Rydz-Śmigły na wielkiej defiladzie wojska w Łucku

Społeczeństwo Wołynia przeżywało wczoraj swój historyczny dzień, goszcząc P. Marszałka Śmigłego Rydza oraz witając w murach Łucka armię polską powracającą z ćwiczeń. U granic miasta stanęły pięknie przybrane bramy triumfalne z napisami powitalnymi. Na ulicy Bolesława Chrobrego stanął szereg trybun dla przedstawicieli władz i publiczności. Przybyli wieśniacy nawet z najodleglejszych zakątków Wołynia. Trybuny już od 8 godziny wypełnione zostały szczelnie publicznością. Wszędzie widać morze kołyszących się głów oraz poczty sztandarowe. Widać dziatwę szkolną, która trzyma naręcza kwiatów.

Tuż po godz. 9 wśród gromkich okrzyków „Niech żyje"! nadjeżdża otwartym samochodem Marszałek Śmigły Rydz. — Gdy samochód Naczelnego Wodza zatrzymuje się przed trybuną odkrywają się głowy, a zgromadzone tłumy manifestują na cześć Wodza. Marszałek Śmigły Rydz wysiada z samochodu i salutując wchodzi na trybunę. Obok staje minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Wkrótce potem słychać warkot bębnów i zaczyna się defilada.

Defiladę prowadzi gen. Fabrycy, który przed trybuną składa Marsz. Śmigłemu Rydzowi krótki, żołnierski raport.

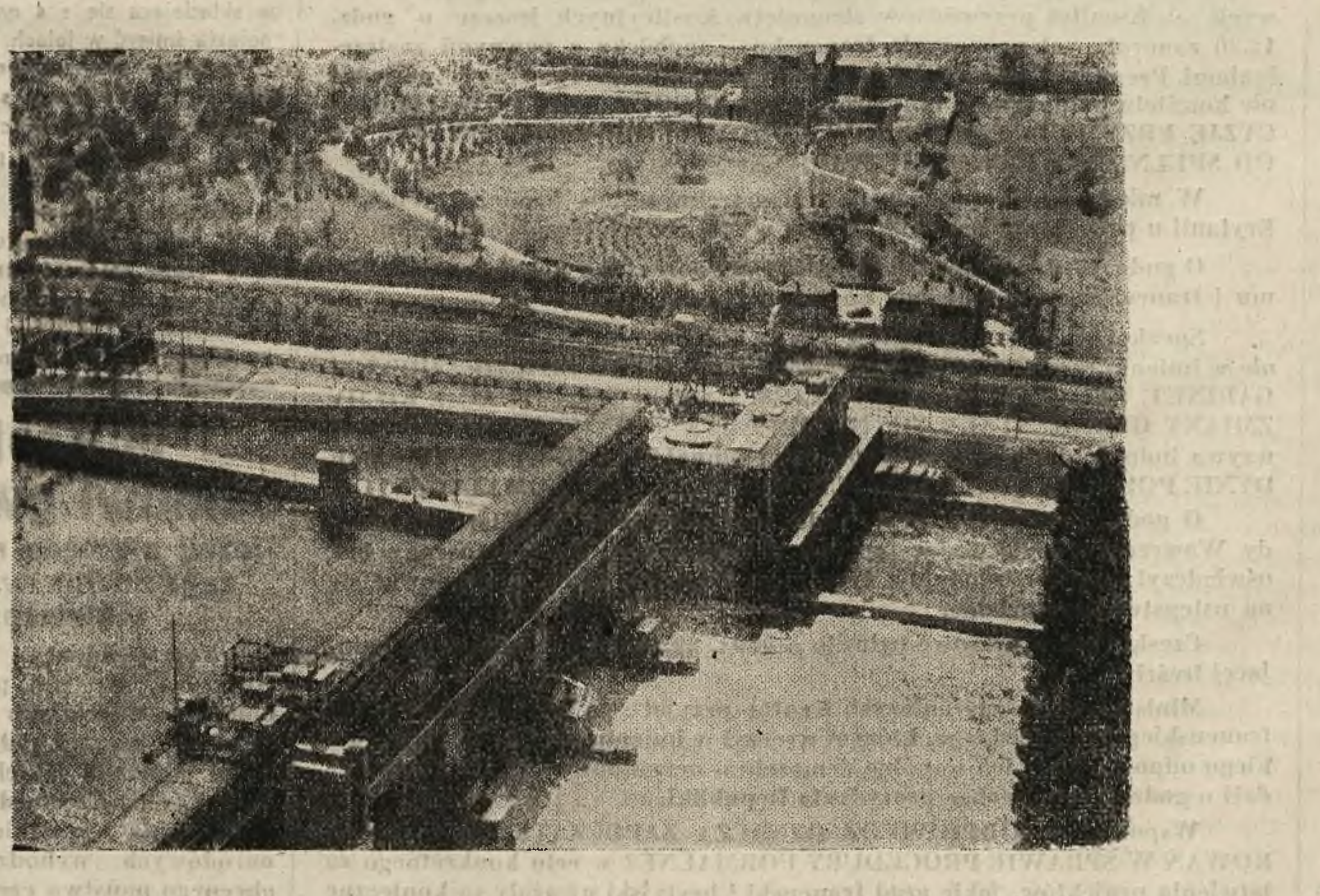
Mijają godziny. Na trybunie widnieje postać Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, który salutuje każdy poszczególny oddział wojska, przeciągający przed trybuną. W południe zarządzono krótką przerwę, po której rozpoczął się długi przemarsz dywizjonów artylerii lekkiej, ciężkiej i najcięższej.

Minęło już pięć godzin nieustannej defilady. Rozpoczyna się przemarsz oddziałów zmotoryzowan. Trójkami przejeżdżają z warkotem motocykle z przyczepkami, poczym szybko mijają samochody z oddziałami zmotoryzowanej piechoty, zmotoryzowane oddziały łączności, oddziały saperów i tabory.

W blisko 7-godzinnej defiladzie przed Naczelnym Wodzem przeszły oddziały wojskowe, dając wyraz potędze oręża polskiego.

Defilada ta była jedną z największych defilad wojskowych, jakie kiedykolwiek odbyły się na ziemiach polskich. Stała się ona wspaniałą manifestacją siły zbrojnej państwa i wywarła ogromne, niezatarte wrażenie na olbrzymich rzeszach widzów.

Z frontu czechosłowackiego



Zdjęcie przedstawia ogólny widok potężnej tamy w Aussigu na granicy Czesko-Niemieckiej. Tama ta, jak donosi prasa niemiecka, została przez Czechów podminowana i może zostać lada chwila wysadzona w powietrze co grozi katastrofalnym zalewem terytorium niemieckiego.

Wojna czy pokój?

Godziny obecne w Czechosłowacji są w pełni dramatyczne. W tej chwili bowiem trzeszczą wiązania całego gmachu, tak kunsztownie powiązane go podczas rokowań pokojowych, a jednak nieżyciowego, wobec sprawdzianów życia. Polityka czeska zosta ła **puszczona**, przez jej dotychczasowych opiekunów i sojuszników. — Wszystko to, na co miała prawo liczyć Czechosłowacja, jako **pamiętny dokód historii, zawiodło: zawiodły przyjaźnie, zawiodły sojusze, pozostała tylko siła zbrojna**, oparta o kosztowne linie obronne, w które wyposażono granice górzyste Sudetów w fortyfikacjach, skierowanych przeciw Niemcom, a które dziś przyjaciele francuscy i angielscy radzą opuścić bez wystrzału, i oddać wraz z ludnością Niemcom.

Czy Czechosłowacja skapituluje? Myślimy że po pewnym okresie wahań — **tak!**

Gdyby chciała bronić się sama, ma flanki ze wszystkich stron odsłonięte, czy od Węgier, czy od obcęgów niemieckich. Ma wewnętrznego wroga niemal wszędzie.

Liczyć na zagraniczną pomoc? — Francja i Anglia — nie! Francuzi zapewnili z żalem posła czeskiego w Paryżu Osusky'ego, że **opinia narodu francuskiego jest przeciwna wojnie w sprawie czeskiej.** Osusky ze łzami w oczach opuścił Quai d'Orsay, gdzie dozial chyba największego rozczarowania od lat swej pracy, gdy dowiedział się, że sojusze istnieją poto, by świadczyć o tym, że niezawsze są dotrzymane. **W. Brytania — nie!**

A Rosja Sowiecka? — Ta Rosja, odwieczne marzenie rusofilów Kramarzowskich, od dwudziestu lat tęsknota polityków czeskich, marzących o **„otoczeniu i skneblowaniu przy pomocy sowieckiej“ — Polski.**

Doświadczenia hiszpańskie i chińskie uczą, że Rosja chętnie obiecuje pomoc, nawet stara się jej udzielić, ale w rezultacie wspomagany jej pukierzem obronnym, chyli się do ruiny i zagłady.

Czy Rosja Sowiecka ruszy, gdy Francja zawodzi? Czy Sowiety odważą się na otwarty konflikt z Niemcami? **Raczej nie!** I dlatego wyrażamy opinię, że dalsza zwłoka czeska w decyzji może ich jeszcze więcej kosztować, niż odcięcie górzystych i biednych terenów Sudetenlandu. Przez kunktatorstwo stracili już szereg szans kompromisu, i przez dalszy upór, zresztą zrozumiały, mogą narazić na szwank całą budowę rozsypującego się gmachu państwowego. Jakakolwiek więc będzie odpowiedź Czechów dla Chamberlaina przed jego wyjazdem na drugą konferencję z kanc. Hitlerem, **Czesi nie mają**, w stworzonych im przez przyjaciół warunkach, — **innej drogi wyjścia, jak kapitulacja.** Chyba, że decydują się **na czyn rozpaczy.**



W związku z ostatnimi wypadkami w Czechosłowacji ludność niemiecka z Czech masowo ucieka do Niemiec. Na zdjęciu — jeden z uciekinierów w momencie przekraczania granicy niemieckiej.

Stan wojenny w Czechach

Z Mor. Ostrawy donoszą: W związku z dekretem rządowym o zawieszeniu na terenie całej republiki szeregu praw obywatelskich na całym Śląsku Opawskim, Cieszyńskim i w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, żandarmeria i policja przeprowadza szczegółowe rewizje osobiste i domowe. Wszystkie przesyłki listowe i dzienniki zagraniczne są bardzo ściśle cenzurowane. Poczta przyjmuje korespondencję zagraniczną jedynie w językach powszechnie używanych na terenie republiki. Listy musi się oddawać do ekspedycji pocztowej niezaklejone. Urzędy pocztowe i dworce w wielu miejscowościach obsadzone są przez patrole wojskowe. W Mor. Ostrawie w dniu wczorajszym zaledwie kilka stacyj benzynowych mogło sprzedawać benzynę dla użytku prywatnego. Zapasy wszystkich innych są zarekwirowane. W miastach daje się wyczuwać nastrój podniece-



Na zdjęciu patrol żołnierzy czeskich na rowerach w czasie objazdu granicy.

Moskwa odmawia pomocy Czechom

Dziennik „Ewening Standart“ donosi, że Czechosłowacja zwróciła się z apelem o pomoc do Moskwy, ale Sowiety odmówiły, oświadczając, że nie mogą przyjść Czechosłowacji z pomocą, gdyż Rumunia odmawia nie tylko przemarszu wojsk sowieckich, lecz również transportu materiałów wojennych.

W tej samej sprawie „Star“ ogłasza informacje „United Press“ z Genewy, która dowiaduje się z autorytatywnych źródeł sowieckich w Genewie: „Sowiety co do litery pozostaną wierne paktowi czesko-sowieckiemu, który zobowiązuje Rosję do interwencji wówczas tylko, o ile Francja na podstawie traktatu czesko-francuskiego przyjdzie Czechosłowacji z pomocą“.

Rząd praski skapitulował

Sytuacja polityczna wyjaśniła się w godzinach popołudniowych. — Komitet przewódców stronnictw koalicyjnych jeszcze o godz. 12.30 zaaprobował propozycje francusko - angielską z pewnymi zastrzeżeniami. Premier Hodża zwołał następnie przerwane w tym czasie posiedzenie komitetu politycznego ministrów, który O GODZ. 15.30 POWZIĄŁ DECYZJĘ PRZYJĘCIA PROJEKTÓW LONDYŃSKICH UZALEŻNIAJĄC JĄ OD SPEŁNIENIA PEWNYCH WARUNKÓW.

W międzyczasie miała miejsce demarche posłów Francji i Wielkiej Brytanii u prezydenta Republiki celem wywarcia ostatecznego nacisku.

O godz. 17 drogą noty dyplomatycznej doręczono posłowi angielskiemu i francuskiemu odpowiedź rządu praskiego.

Speaker radiostacji praskiej o godz. 17.30 wygłosił krótkie oświadczenie w imieniu rządu, w którym stwierdził że DECYZJA POWZIĘTA PRZEZ GABINET, BYŁA JEDYNYM WYJŚCIEM Z OBECNEJ SYTUACJI, KIEDY ZMIANY GRANIC STAŁY SIĘ NIEODPARTĄ KONIECZNOŚCIĄ. Rząd wzywa ludność do zachowania spokoju i zimnej krwi. DECYZJE TE SĄ JEDYNIE PODSTAWĄ DO DALSZYCH ROKOWAŃ DYPLOMATYCZNYCH.

O godz. 2 przemówił przez radio czechosłowacki minister propagandy Wawreczka, wyjaśniając motywy decyzji rządu. Rząd zmuszony był, oświadczył minister, zgodnie z życzeniem Francji i Anglii, zdecydować się na ustępstwa terytorialne.

Czeskie biuro prasowe ogłosiło o godz. 20 m. 15 komunikat następującej treści:

Minister spraw zagraniczych Krofta przyjął po południu posłów francuskiego i angielskiego, którym wręczył w imieniu rządu czechosłowackiego odpowiedź na ich wspólne demarches, uczynione — jak wiadomo — dziś o godz. 2 rano wobec prezydenta Republiki.

Wspomniana ODPOWIEDŹ OZNACZA ZAPOCZĄTKOWANIE ROKOWAŃ W SPRAWIE PROCEDURY FORMALNEJ w celu konkretnego za latwienia projektów, jakie rząd francuski i brytyjski uważały za konieczne przedstawić rządowi czechosłowackiemu dnia 19 września.

Co słychać na świecie?

— OZN buduje szkołę. Oddział OZN w Landwarowie, doceniając potrzebę budowy szkoły powszechnej, wystąpił z inicjatywą ruszenia sprawy z martwego punktu. Na zwołane w tym celu zebranie 11 bm. licznie stawili się członkowie OZN. Przybyło około 150 osób.

Po wysłuchaniu referatów i sprawozdań, dotyczących sprawy, jednogłośnie postanowiono powołać obywatelski komitet budowy szkoły powszechnej w Landwarowie w składzie 9 osób. Komitet przystąpił do pracy natychmiast po ukonstytuowaniu się.

— Zbiegowie z Wyspy Diabelskiej. W małej łodzi przybyło do Wyspy Cozumel, należącej do Meksyku, sześciu zbiegów z karnej kolonii francuskiej na wyspie Diabelskiej. Zbiegowie ci są zbrodniarzami, skazanymi na dożywotnie zesłanie przez sądy francuskie. Zbiegli oni przed 6 miesiącami, zbudowawszy wspólnymi siłami niewielką łódź, w której z trudnością może się pomieścić sześć osób. Przybyłych aresztowano, zawiadamiając o tym przedstawiciela Francji, który po przedstawieniu dowodów, stwierdzających, iż zbiegowie są przestępcami kryminalnymi, zażąda ich wydania.

Z rozpoczęciem nowego roku szkolne go zamknięte zostały w Austrii wszystkie prywatne szkoły wyznaniowe, a więc istniejące przy klasztorach oraz szkoły żydowskie. Szkoły klasztorne zostały upaństwowione zaś szkoły żydowskie zredukowano do jednego gimnazjum prywatnego w Wiedniu.

— Gwałtowne ochłodzenie. spowodowało w Tatrach obfity opad śnieżny. Tym razem śnieg pokrył już nie tylko wyższe szczyty tatrzańskie, ale nawet lesiste regle, a więc już od wysokości około 1100 metr nad poz. morza.

— Wydano rozporządzenie, znoszące fakultet teologiczny w Salzburgu (Austria). W miejsce jego powstaje fakultet przyrodniczy.

— Po nawalnicy sztormowej na Morzu Polskim, która trwała trzy dni, nastąpiły ulewne deszcze na wybrzeżu, wskutek czego stan wód w kanałach odwadniających łąki nadmorskie i w rzekach Kaszub znacznie się podniósł. Silnie wezbrały rzeki Płutnica, Piasnica, Radunia i Czarnawoda.

Z powodu niezwykle gęstej mgły w pobliżu Newport (Belgia) nastąpiło zderzenie dwóch statków, szwedzkiego i japońskiego, które zatonęły. Załogę uratował holownik belgijski.

Na Czarnym Morzu zatonął w pobliżu miejscowości Tulcea kuter rybacki. Załoga składająca się z 4 rybaków i kobiety znalazła śmierć w falach.

Lądujący przymusowo na polu w pobliżu Pitesti wojskowy samolot rumuński spowodował śmierć pracującej tam wieśniaczki. Samolot doznał poważnych uszkodzeń, zaś znajdujący się w nim dwaj piloci odnieśli ciężkie rany.

W pobliżu Kluzu (Rumunia) zderzyły się w czasie lotów ćwiczebnych dwa samoloty wojskowe rumuńskie. Jeden z pilotów został zabity, drugi zdołał uratować się za pomocą spadochronu.

Mussolini odmówi gwarancji

jeżeli nie będą rozwiązane zagadnienia wszystkich mniejszości

Korespondent dyplomatyczny stwierdza, że na podstawie wiadomości nadesłanych onegdaj wieczorem do Londynu — Mussolini odmawia jakichkolwiek gwarancyj dla Czechosłowacji, jeżeli zagadnienia wszystkich mniejszości narodowych wchodzących w skład obecnego państwa czechosłowackiego nie będą rozwiązane.

Kalendarzyki wyborcze do Sejmu i Senatu

DO SEJMU

Do dnia 14 września — Prezydent Rzeczypospolitej powołuje generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę (art. 13 ordynacji wyborczej).

Do dnia 23 września — minister spr. wewnętrznych powołuje okręgowych komisarzy wyborczych (art. 22).

Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców (art. 14 i 18).

Wydziały wojewódzkie (w Warszawie komisarz rządu i prezydent miasta) powołują członków okręgowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców (art. 14 i 18).

Do 30 września — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych powołują przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców (art. 15 i 18).

Do 3 października — władza administracji ogólnej i przełożeni gmin, powołują członków obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców (art. 15 i 18).

Ukończenie sporządzania spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych gmin (art. 11).

Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych (art. 35).

Zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców (art. 33).

Do 4 października — przełożeni gmin przesyłają spisy wyborców przewodniczącym obwodowych i okręgowych komisyj wyborczych (art. 23).

Przewodniczący organów, dokonywujących wyboru delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokółów z wyborów delegatów przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych i okręgowym komisarzom wyborcz. (art.37).

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody głosowania (art. 52).

Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych podają do wiadomości publicznej godziny urzędowania obwodowych komisyj wyborczych, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj (art. 52).

6 października — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu (art. 24).

Do 8 października — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem i zarządzają wybory uzupełniające (art. 38).

13 października — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców (art. 24).

Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów (art. 39).

18 października — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych (art. 28).

Do 18 października — kandydaci na posłów przesyłają do komisyj okręgowych oświadczenie o zgodzie na kandydowanie (art. 49).

19 października — okręgowe komisje wyborcze przystępują do zatwierdzania list kandydatów na posłów (art. 50).

Do 22 października — zastępcy kandydatów, wpisani przez okręgową komisję wyborczą na listę kandydatów na posłów, przesyłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie (art. 51).

Do 23 października — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują obwodowym komisjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprzeciw (art. 29).

Do 25 października — obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych (art. 30).

Do 28 października — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania (art. 53).

5 listopada — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców (art. 30).

6 listopada — głosowanie do Sejmu (art. 9 i 54).

9 listopada — okręgowe komisje wyborcze przystępują do ustalenia wyniku głosowania w okręgu i przyznania mandatów kandydatom na posłów (art. 71).

18 listopada — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu (art. 76).

Do 21 listopada — generalny komisarz wyborczy przesyła każdemu wybranemu posłowi list wierzytelny (art. 77).

Do 25 listopada — wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom (art. 78).

DO SENATU

Do 28 września 1938 r. — Generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców (art. 6 ordynacji wyborczej).

Do 1 października — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu powołują przewodniczących zebrań obwodowych oraz ich zastępców (art. 6).

Do 4 października — władze administracji ogólnej przesyłają spisy wyborców do Senatu przewodniczącym zebrań obwodowych i przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu (art. 11).

Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody wyborcze (art. 13).

Przewodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenie reklamacyj (art. 13).

6 października — przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu (art. 12).

13 października — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców (art 12).

18 października — przewodniczący zebrań obwodowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu (art. 12).

Do 21 października — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu po rozpoznaniu zażaleń i sprzeciwów nakazują przewodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby wnoszącej zażalenie lub sprzeciw (art. 12).

Do 23 października — przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany nakazane przez przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych do Sejmu (art. 12).

23 października — zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych (art. 14).

30 października — zebrania obwodowe wybierają ponownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu (art. 22).

13 listopada — wojewódzkie kolegia wyborcze powołują senatorów oraz ich zastępców (art. 5, 23 i 31).

18 listopada — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu (art. 34).

Do 2 listopada — generalny komisarz wyborczy przesyła listy wierzytelne senatorom, powołanym w wojewódzkich kolegiach wyborczych (art. 35).

Do 25 listopada — Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania generalnemu komisarzowi wyborczemu (art. 5 i 40).

Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestu przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegiach wyborczych (art. 36).

Do 28 listopada — generalny komisarz wyborczy wydaje listy wierzytelne senatorom powołanym przez Pana Prezydenta (art. 40).

Przewodniczący kolegiów przesyłają Sądowi Najwyższemu protesty wraz z aktami zaskarżonych czynności biura zaś Senatu — odpisy protestów (art. 37).

Z manewrów na Wołyniu



Na nowe drogi

(Opowiadanie z życia wsi)
(*Ciąg dalszy*)

2. NA ŚLISKIEJ ŚCIEŻCE.

Wićka Gwozd szedł z głową zwieszoną, nic nie widząc co się dzieje dokoła. Dokąd miał iść, co robić ze sobą — sam nie wiedział. Wiedział tylko jedno, że do domu nie ma po co wracać. Ojciec i bracia byli radzi, że pozbyli się go oddając do szkoły rolniczej. Skoro otrzymał wykształcenie, może sobie zarobić na życie. Do czego wreszcie wracać? Do tych 3 hektarów gruntu, do tego życia w nędzy i głodzie?

Wićka nie był z natury swej złym chłopcem. Szkoła obudziła w nim zainteresowanie nauką, książką, otaczającym światem. U innych chłopców szkoła potrafiła wzbudzić zapał do pracy; Wićka miał słaby charakter, a widząc swoją beznadziejną sytuację i nie mając siły moralnej do walki z przeciwnościami, całkowicie upadł na duchu.

pesymizm i negację rzeczywistości.

Gdy tak szedł drogą burzyły się w nim myśli i sprzeczne uczucia. Mijał wsie o chatach nędznych, zgarbionych, krytych strzechami porosłymi mchem. Obejścia pełne błota, gnojówki i śmieci. Za nim, jak okiem sięgnąć — wąskie sznurki pól. Na polach pełnych kamieni i krzaków chude krówki i owce skubią resztki niewydeptanych chwastów.

Te krzaki i kamienie, te pola i obejścia wciskały się do duszy chłopca przygniatając ją stupudowym ciężarem. Rzeczywistość wydawała mu się tak ciężką i beznadziejną, że nie mógł już znaleźć dla siebie żadnego punktu oparcia. Załamał się nie tylko moralnie, ale i fizycznie.

Zimne krople deszczu otrzeźwiły go. Rozejrzał się i spostrzegł, że leży w pustym polu na ziemi. Ciemno już było, noc. Długo musiał leżeć bez czucia w tym miejscu. W żołądku czuł próżnię — był głodny. Jakieś odgłosy dochodziły go od strony drogi. Wyszedł na drogę, stanął na samym środku i czekał. Myślał, że może uda mu się wprosić do nadjeżdżającej furmanki. Furmanka była jednak naładowana cała jakimś towarem i Wićka długo musiał prosić początkowo przestraszonego woźnicę, zanim ten pozwolił mu usiąść obok siebie. Woźnica zachowywał się jakoś dziwnie, po całym jego zachowaniu czuć było niepokój. Niebawem przyczyna dziwnego zachowania się woźnicy wyświetliła. Oto, nie ujechali nawet kilometra, gdy Wićka uczuł nagłe uderzenie z tyłu w głowę. Czyjeś silne ramię chwyciło go jak w kleszcze, usiłując zrzucić z wozu. W ostatniej chwili zaczepił kolanem o drabinę i począł się mocować z napastnikiem. W jednej sekundzie uświadomił sobie wyraźnie swoje położenie — polna droga, którą jechali szła w kierunku granicy, wozy z towarem, niespodziany napad, wszystko to wskazywało, że spotkał przemytników. Nie było jednak czasu do namysłu. Ręka uzbrojona w nóż godziła mu w piersi. Ostatnim wysiłkiem trzymając za przegub ręki napastnika bronił swego życia.

Nagle z przodu, z odległości paruset metrów padł strzał. Napastnik wstrząsnął się, rozluźnił uścisk. Posterunek graniczny! — uświadomił sobie Wićka. Nie myślał już o ucieczce. Odskoczył od swego napastnika, chwycił lejce i skręcił wóz z drogi na pole. Pognali co sił po zaoranym polu. Wkrótce dopadli do lasu.

— Znam drogę, wyprowadzę! — krzyknął Wićka do swego niedawnego przeciwnika. Tamten trzymał się oburącz drabiny bojąc się wypaść z wozu. Minęli las, wstrzymali konie i zaczęli nadsłuchiwać czy nie zbliża się pogoń. Cisza jednak była dokoła. Odetchnęli z ulgą.

— Jesteśmy za granicą! — Wićka powiedział to szeptem, jakby sam do siebie i czuł, że teraz zaczął nowe życie.

Kop.

(C. d. n.)

SPRAWY ROLNICZE

Pasieka we wrześniu

Jak już pisaliśmy w sierpniowym numerze, należyte zaopatrzenie pszczół na zimę jest bodaj najważniejszą czynnością całorocznej gospodarki. To decyduje nie tylko o losie poszczególnych pni, ale i o powodzeniu i rozwoju całej pasieki i dlatego też ta czynność wymaga od pszczelarza największej umiejętności i dokładności.

Jeszcze raz przypominamy, że aby pień dobrze zimował powinien odpowiadać następującym warunkom:

1. Musi był odpowiednio silny, a więc mieć dostateczną ilość młodych pszczół.

2. Powinien mieć matkę zdrową, młodą i zapłodnioną.

3. Dobrze ułożony zapas miodu do jedzenia.

4. Gniazdo odpowiednie do siły pnia.

5. Wreszcie winien być ciepły i aż wreszcie zostają ścięte. To też przy tej czynności staramy się pszczoły mieć dostęp świeżego powietrza.

Około zabezpieczenia ulom tych warunków powinna obracać się teraz cała praca pszczelarza. A należy się spieszyć i nie odkładać na jutro, bo może przyjść niepogoda i praca w pasiece stanie się niemożliwą; pozostawione zaś same sobie roje jeżeli nie zginą, to spewnością bardzo się osłabią na wiosnę.

Do zimowania muszą pozostać tyl ko pnie silne, bo tylko takie dobrze przetrwają zimę. Bardzo wielu pszczelarzy, zwłaszcza początkujących, potworzyło sobie, w celu powiększenia pasieki, roje sztuczne, bądź osadziło w ulach roje słabe i małe. Taki pień, gdzie jest garść zaledwie pszczół oraz 2—3 ramki, zimy z pewnością nie przetrzyma, chociażby i miał dostateczny zapas miodu — braknie mu odpowiedniej siły do wytworzenia odpowiedniej temperatury.

Pnie te musimy bezwarunkowo zredukować. Z kilku małych pni two rzymy jeden większy, któryby miał najmniej 6—8 ramek. Taki rój może dobrze przezimować bez narażenia się na niebezpieczeństwo.

Przy łączeniu roju należy się liczyć z tym, że pszczoły są przyzwyczajone do swego miejsca, po połączeniu wracają do swoich ulów, a nie znalazłszy ich błąkają się po innych. odurzyć. Robimy to w ten sposób, że skrapiamy olejkiem melisowym zmieszanym z podsytą wszystkie pszczoły; w ten sposób zapominają one o dawnym miejscu, a po obudzeniu się pozostają w tym samym pniu.

Zimować mogą pnie, które mają zdrową i młodą matkę. Przekonywujemy się o tym obserwując plastry z czerwiem. Jeżeli będą one z czerwiem zwartokrytym, to wszystko jest w porządku, jeżeli zaś zauważymy, że czerw jest rzadko rozrzucony, lub matka jest trutowa (nie zapłodniona) należy taką matkę skasować a dać inną dobrą, lub pień ten połączyć z innym.

Dalszym warunkiem dobrego zimowania jest odpowiedni zapas miodu w ulu.

Rozkładamy go w taki sposób: środkowe 2—3 ramki po $1^1/_2$—2 kg następne po 2—$2^1/_2$ kg, ostatnie koło desek po $2^1/_2$—3 kg, co na 7—8 ramek wyniesie około 12—16 kg miodu. Taki zapas w zupełności wystarczy pszczołom zimującym nawet w bardzo ostrą zimę, co najmniej do maja, a uwolni od kłopotu podkarmiania i grzebania się w ulu wczesną wiosną.

Zwracamy uwagę, że odpowiednie ułożenie miodu w ulu jest bardzo wa żne dla pszczół. Sam zapas nie wystarcza. Jeżeli miód jest nieodpowied nio ułożony, to jak wykazała już niejednokrotnie praktyka pszczelarska, pień może zginąć z głodu. Udowodniono, że pszczoły siadają do spoczyn ku zimowego naprzeciw wylotu, to też zapasy miodu muszą być tak zgro madzone, żeby on był nad kłębem w najmniejszej ilości, powiększając ilość tę w jedną i drugą stronę.

Przy budowie uli syst. Lewickiego, gdzie wylot wypada na płaszczyznę plastra, zapasy miodu układają się w ten sposób, że każdy z następnych plastrów od wylotu zawiera coraz większe zapasy.

Już przy pierwszych cieplejszych dniach pszczoły stopniowo rozwiązują zimowy kłąb, zabierają się do prze noszenia miodu z odległych plastrów do środkowych, układając go nad czerwiem.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na leżaki i stojaki, czyli kłody, tak często rozpowszechnione na naszych pasiekach. U stojaków jest gniazdo większe i wysokie w przeciwstawieniu do leżaków. Kłąb pszczół szybciej posuwa się ku górze, a zatem i zapas miodu musi być głębiej ułożony niż u leżaków, gdzie gniazdo jest szersze ale niższe.

Jeżeli chodzi o gniazdo, to zostawiamy ani za obszerne ani za ciasne, bo w jednym wypadku pszczołom jest za zimno, w drugim zbyt duszno. Zasadniczo zostawia się w ulu tyle ramek ile pszczoły zajmują, dodając jako ostatnią jedną ramkę z żywnością na zakrycie siedzących pszczół na ramce przedostatniej.

Po dokonaniu tych wszystkich zabiegów ustawiamy zastawki wewnętrzne, ul zamykamy szczelnie i oczko zasuwamy do połowy całego otworu.

Do uli staramy się teraz jak najmniej zaglądać aby nie przeszkadzać pszczołom kitować i woskować wewnątrz swego mieszkania. Spokój i cisza powinna zapanować na pasiece.

Aldona Pieciukiewiczowa.

Dożynki w Prozorokach

Wszystkie organizacje młodzieżowo-rolnicze z terenu gminy wzięły czynny udział w dożynkach. Ulicami miasteczka, pośród bardzo licznie zgromadzonej ludności, przeciągnęły korowody zespołowe, ilustrujące tegoroczny dorobek pracy na roli. Delegaci poszczególnych organizacyj złożyli na ręce wicestarosty powiatowego plony swej pracy, jako symboliczne dary dla gospodarza powiatu. Następnie odbyły się popisy sceniczne grup zespołowych, zakończone defiladą. Ponieważ w dniu tym obchodzono jednocześnie „Święto Żołnierza“, młodzież rolnicza gminy prozorockiej w uznaniu prac żołnierzy KOP-u ofiarowała wojsku skromny upominek w postaci czterech fanfar.

Współpraca weterynaryjna polsko-litewska

Na granicy polsko-litewskiej ustalono współpracę między weterynarzami polskimi i litewskimi celem zapobieżenia pryszczycy.

Litewscy weterynarze otrzymali prawo przekraczania granicy polskiej a polscy weterynarze — granicy litewskiej.

Postępy akcji komasacyjnej na Polesiu

Akcja komasacji na Polesiu posuwa się w ostatnich latach szybko naprzód, wydając coraz bardziej pozytywne wyniki. Od 1927 r. przeprowadzono komasację ogółem w 412 objektach, obejmujących 58.130 gospodarstw i obszar 510.508 ha. Ogółem dokonano już na Polesiu ok. 50 proc. komasacyjnych. Największe nasilenie prac komasacyjnych przypada na pow. drohicki, gdzie skomasowano już ok. 80—90 proc. gospodarstw. Należy zaznaczyć, że zainteresowanie akcją komasacyjną wśród rolników jest bardzo duże.

Budowa ośrodka zdrowia w Głębokiem

Jesienią r. ub. Wydział Powiatowy w Głębokiem przy pomocy finansowej Funduszu Pracy przystąpił do budowy ośrodka zdrowia w Głębokiem. Obecnie budowę zakończono za wyjątkiem urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych i kąpieliska. Ostateczne wykończenie tych urządzeń nastąpi w roku przyszłym. Obecnie wybudowany został murowany gmach piętrowy, całkowicie przystosowany do nowoczesnych wymogów. Ogólny koszt budowy wyniesie około 70 tys zł. Wzniesiony ośrodek zdrowia mieści obecnie poradnie: przeciwgruźliczną, przeciwjagliczną i przeciwweneryczną oraz stację opieki nad matką i dzieckiem wraz z kuchnią mleczną, gdzie są przyrządzane i wydawane mieszanki dla niemowląt.

Mając na celu walkę z gruźlicą Głębockie Towarzystwo przeciwgruźlicze zamierza zakupić dla potrzeb ośrodka zdrowia aparat Rentgena.

Łubin słodki zdał egzamin

skiego dokonali w kilkudziesięciu miejscach Rolnicy w gm. zaostrowieckiej, pow. nieświe próby zasiewu specjalnego łubinu słodkiego i ananasowego. Łubin tych gatunków wyrósł doskonale i stanowi dobrą paszę dla bydła. W przyszłym roku łubin ten rozpowszechniony będzie na terenie całego powiatu.

Wilki w pow. oszmiańskim

Rolnicy wsi Podrowańce, Dziedziule i Stołgany w powiecie oszmiańskim uskarżają się na wyrządzane im szkody przez wilki, które porywają z pastwisk owce i inne zwierzęta domowe. Rolnicy z tych wsi złożyli prośbę do miejscowych władz o zarządzenie obławy myśliwskiej. Jak stwierdzono wilki gnieżdżą się w obszarach leśnych gminy dziewieniskiej.

Tragedia młodzieży pozbawionej nauki

Od paru lat jesteśmy świadkami prawdziwej tragedii młodzieży pragnącej się kształcić, która, po ukończeniu szkół powszechnych, stara się nadaremnie o przyjęcie do średnich zakładów naukowych ogólnokształcących lub zawodowych. Od paru lat bowiem napływ kandydatów do pierwszych klas gimnazjów znacznie przerasta ilość wolnych miejsc. Niepokojące to zjawisko jest obserwowane na terenie całego kraju, a przyczyny jego są jasne: **posiadamy za mało szkół średnich.**

W Wilnie i na terenie woj. wileńskiego, nowogródzkiego i części białostockiego, objętych Wileńskim Kuratorium Szkolnym, sytuacja młodzieży, która ukończyła szkoły powszechne i musi dalej kształcić się, jest w dużym procencie rozpaczliwa.

Dziś każdy zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że **nauka nie może być przywilejem sfer zamożnych.** Zdolne dziecko proletariatu miejskiego, wiejskiego oraz inteligencji o głodowych poborach, ma prawo żądać od państwa i społeczeństwa pomocy materialnej. Pomoc ta w praktyce ogranicza się niestety przeważnie do zwolnienia od opłat w państwowej lub ew. prywatnej. szkole średn. Jednak i ta minimalna pomoc dla znacznej części nie zamożnej młodzieży w wieku szkolnym pozostaje w sferze nieziszczalnych marzeń, ponieważ szkoła średnia jest dla niej wskutek przepełnienia w ogóle zamknięta.

Nie jest to demagogia lecz oczywista prawda. Przepełnienie w szkołach średnich, a wskutek tego odmowne załatwienie podań dużej ilości kandydatów, godzi przede wszystkim w młodzież niezamożną. Nie będziemy tu przytaczali argumentów za potrzebą powszechnego nauczania średnieniego zawodowego i ogólnokształcącego, bo byłoby to wyważaniem drzwi otwartych. Potrzebę tę każdy uznaje: jest ona **jednym z zasadniczych warunków podciągania Polski wzwyż.**

Analfabetyzm i brak fachowego wykształcenia wśród szerokich rzesz rolników naszej wsi oraz w ogóle niski poziom kulturalny naszego stanu średniego są m. in. przyczyna naszego ubóstwa gospodarczego.

Wiemy dobrze, że wieś zaczyna budzić się z „drzemki analfabetyzmu“. Młodzież wiejska garnie się do nauki, pragnie zaspokoić swój głód wiedzy, odrobić to, co zaprzepaścili jej ojcowie. Napływ tej młodzieży do szkół średnich jest b. duży. Rzuca się to z całą jaskrawością w oczy i powinno nas cieszyć. Młodzież jest na dobrej drodze podciągania Polski wzwyż.

Niestety... **za duży procent** tej mło-

O suszeniu na żagieniach

Pomimo ciepłej w tym roku i słonecznej jesieni warto jednak przypomnieć w paru słowach o jednym z najlepszych, a może i najlepszym sposobie suszenai niektórych roślin w polu. W tym okresie głównie będzie nam chodziło o koniczyny nasien z drugiego pokosu. Myslę tu o tak zwanych w niektórych okolicach żagieniach, zaś w innych ostwiach lub kozłach lub piramidach. Są to najczęściej wierzchołki świerków (jodeł) lub częściej sosen z gałęziami obciętymi nie przy samej żerdce, ale na jakieś 20—30 cm od żerdki. Takie wierzchowiny ustawia się po 3 w piramidę i u góry związuje się powrósłem. Na tak ustawioną piramidę narzuca się rośliny przeznaczone do suszenia i to w ten sposób, aby jednak one do samej ziemi nie dotykały. Po ułożeniu takiej kopki na żagieniach rośliny, które chcemy wysuszyć, znajdą się w bardzo dogodnych warunkach do schnięcia, gdyż przewiew będą miały nie tylko z góry, ale i z dołu, a więc schnąć ma się rozumieć będą znacznie prędzej, a z drugiej strony w razie deszczu woda spłynie z kopki na ziemię, ale rośliny nie będą leżały na ziemi, a więc nie będą ciągnąć wilgoci z ziemi, jak to jest przy suszeniu na ziemi. Poza tym suszenie na kozłach czyli żagieniach ma tę jeszcze stronę dogodną, że unikamy przez to przewracania suszonych roślin.

Przy takim przewracaniu, zwłaszcza wielorazowym, kruszą się wszystkie najdelikatniejsze cząstki i listki, które zawierają największą ilość składników pokarmowych, pozostają zaś nam części grube i łodygi, które w porównaniu do liści zawierają już znacznie mniej najważniejszych składników pokarmowych. I ten wzgląd jest ważny bardzo nawet przy zbiorze koniczyny nasiennej, gdyż w tym wypadku idzie nam nie tylko o główki, ale i liście koniczyny, które potem skarmiamy w postaci tak cenionych przez nas plew koniczynowych.

Ma się rozumieć, że oprócz podanego przeze mnie wyżej sposobu sporządzania żagieni najprostszego i najtańszego w okolicach obfitujących w drzewo są jeszcze i inne sposoby urządzania kozłów. Można je zrobić z drążków lub łat sczepionych po 3 ze sobą u góry, a mających w dwóch miejscach umocowane poprzeczki. Drążki takie rozstawiamy na polu i na poprzeczkach kładziemy drążki poziomo — u doły większe, u góry mniejsze. W ten sposób tworzy się piramidka, której się używa tak jak kozły z wierzchowin, a które mają tę zaletę, że są trwalsze od tamtych, a tę wadę, że są droższe. Jednak nie ulega wątpliwości, że koszt sporządzenia kozłów (żagieni) do suszenia opłaci się nam sowicie pod jednym tylko warunkiem: gospodarz musi pilnować, aby w czasie zimy żagienie nie zostały spalone lub w inny sposób zniszczone. Przewiezienie kozłów i zwiezienie ich w zabezpieczone przed rozciąganiem miejsce — to praca niewielka, a tylko wtedy warto nam robić kazły i tylko wtedy one się nam opłacą i to naprawdę sowicie.

Al. Sad.

Komisja cen przy Ministerstwie Rolnictwa

W najbliższych dniach utworzona zostanie przy Ministerstwie Rolnictwa komisja do regulowania cen, w skład której wejdą przedstawiciele organizacji rolniczych, spółdzielczych i związków zawodowych.

Sprawy aktualne w dziedzinie oddłużenia rolnictwa

(Dokończenie)

Udogodnienie dla drobnych rolników.

Chcąc ułatwić drobnym rolnikom możność wykorzystania ulg, wynikających ze spłaty papierami wartościowymi długow, objętych układami konwersyjnymi, rozporządzenie Ministra Skarbu przewiduje, że posiadacze gospodarstw wiejskich grupy „A", to znaczy posiadający mniej niż 100 hektarów gruntów (na terenie województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, a na innych terenach mniej niż 75 lub 50 hektarów) — nie potrzebują kupować papierów wartościowych, a mogą wpłacać należności na poczet długu gotówką, licząc po 67 złotych 50 groszy za każde 90 złotych długu, czyli po 75 złotych za każde 100 złotych długu.

Na przykład: jeżeli dług w Kasie Stefczyka wynosi 500 złotych i został rozłożony na raty przy pomocy Banku Akceptacyjnego i jeżeli dłużnik nie ma zaległości w ratach procentowych od tego długu, może wpłacić do Kasy Stefczyka obecnie 375 złotych i żądać umorzenia całego długu. Również, jeżeli rata kapitałowa długu płatna 1 października 1938 r. lub 1 kwietnia 1939 r., aż do 31 grudnia 1940 roku wynosi 10 złotych, rolnik może wpłacić gotówką tylko 7 złotych 50 groszy i żądać pokwitowania, że całą ratę zapłacił.

Nie mogą wpłacać gotówki zamiast papierów wartościowych tylko ci drobni rolnicy, których dług w danej Kasie Stefczyka, banku ludowym, czy in nej kasie jest większy, niż 5,000 złotych. W tym wypadku, chcąc skorzystać z omówionych wyżej bonifikat, rolnik musi kupić w mieście papiery wartościowe i zanieść je instytucji wierzycielskiej.

I tu trzeba raz jeszcze zaznaczyć, że powyższe ulgi mogą być przez drobnych rolników wykorzystywane tylko do dnia 31 grudnia 1940 roku.

Podstawą prawną opisanych ulg jest rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 roku o spłacie papierami wartościowymi długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi (Dz. Ust. R. P. Nr 21 z roku 1938, poz. 179).

Spłata bankowych długów rolniczych nieskonwertowanych — papierami wartościowymi.

Nie wszyscy jednak posiadacze gospodarstw wiejskich grupy „A" skonwertowali swoje zadłużenia, zaciągnięte przed 1 lipca 1932 roku przy pomocy Banku Akceptacyjnego. Stało się to bądź skutkiem opieszałości dłużników, bądź ich nieświadomości. Otóż obecnie instytucja wierzycielska (a więc bank czy kasa) już nie jest obowiązana do rozterminowania długów rolniczych i może ich dochodzić w całości odrazu.

Również znane są wypadki, że z winy instytucyj wierzycielskich nie zostały zawarte układy konwersyjne z posiadaczami gospodarstw wiejskich grupy „B" (przyczym wina ta musiała być formalnie stwierdzona bądź przez Komitet Konwersyjny, działający przy Banku Akceptacyjnym, bądź przez Wojewódzki Urząd Rozjemczy.

Otóż, w celu ułatwienia dłużnikom spłaty takich długów, na wiosnę roku bieżącego wydane zostało rozporządzenie Ministra Skarbu, który pozwala takie długi spłacać również tymi samymi papierami wartościowymi, na tych samych zasadach co i przy spłacie rat długów objęych układami konkersyjnymi, z tą jedynie różnicą, że papierami wartościowymi może być spłacony nie tylko kapitał długu, ale i zalegle procenty i koszty.

I tutaj dłużnicy, których dług nie jest większy niż 5,00 złotych, mogą zamiast popierów wartościowych wpłacać instytucji wierzycielskiej gotówkę potrzebną na zakup papierów wartościowych. Ale tutaj wygodniej jest samemu kupić papiery wartościowe, by uniknąć z instytucją wierzycielską zatargu co do kosztów nabycia papierów, gdyż o ile przy spłacie papierami wartościowymi rat długów objętych układami konwersyjnymi Minister Skarbu określił średni kurs giełdowy stuzłotowego papieru wartościowego na 67 złotych 50 groszy i instytucja wierzycielska musiała i mogła tam tylko tyle pieniędzy pobrać na zakup papieru wartościowego nominalnej wartości 100 złotych — o tyle tutaj dłużnik wpłaca instytucji wierzycielskiej gotówką, a ona ze swej strony kupuje papiery wartościowe i dopiero wtedy ustala, czy gotówka była wpłacona w dostatecznej ilości, czy też należy jeszcze coś dobrać lub zwrócić dłużnikowi. Na tym tle mogą powstawać niepożądane zatargi, dlatego też lepiej samemu kupować papiery wartościowe i odnosić je do banku, czy kasy, w których się ma dług nieskonwertowany przy pomocy Banku Akceptacyjnego, a pochodzący z przed 1 lipca 1932 roku.

Z tej ulgi można korzystać tylko do dnia 31 grudnia 1940 roku.

Podstawą prawną tej ulgi jest rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych (Dz. Ust. R. P. Nr 21 z roku 1938, poz 178).

W obu wypadkach spłacenia długów papierami wartościowymi, papiery te muszą być zaopatrzone w należne kupony z kuponem bieżącym włącznie na co przy nabywaniu papierów trzeba zwracać uwagę.

Jeżeliby którakolwiek z zasad opisanych wyżej ulg nie była dostatecznie zrozumiała, należy po wyjaśnienia zwracać się bądź do Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych w Wilnie, (ul. Ostrobramska 19, tel. 2-27), bądź do powiatowego delegata tego Biura, znajdującego się w każdym mieście powiatowym w lokalu agronoma powiatowego.

dzieży, która się zapaliła do nauki, **odchodzi z kwitkiem** z przed drzwi państwowych średnich zakładów naukowych. Dziś rodzice i dzieci reagują na ten fakt rozgoryczeniem. W przyszłości, kiedy życie jeszcze bardziej się skomplikuje niż dziś, kiedy będzie stawiało większe wymagania w każdej dziedzinie, młodzież niedouczona wobec braku szkół i zdając sobie sprawę z tego, że winę za jej niedouczenie ponoszą inni **może stać się elementem niespokojnym, a nawet groźnym.**

Brak dostatecznej ilości szkół średnich hamuje rozwój kulturalny naszych ziem. W stosunku do zachodnich i południowych dzielnic Polski mamy do odrobienia bardzo dużo, przewyższającej nieraz tę pomoc. Na przykład gimnazjum w Głębokiem u-Aby dociągnąć mniej więcej do poziomu zachodniego i południowego należałoby pracować w tempie przyśpieszonym popierać specjalnie młodzież niezamożną, **zachęcać** rolników i w ogóle warstwy niezamożne do posyłania dzieci do szkół średnich. Dzieje się zaś wręcz przeciwnie. Co roku przeszło 20 proc. dzieci nie może dostać się do szkół średnich wskutek braku miejsc w średnim szkolnictwie zawodowym.

Władze szkolne niewątpliwie zdają sobie dobrze sprawę z tej krzywdy, która spotyka młodzież z powodu braku miejsc w szkołach średnich. Wyjście z sytuacji jest dość łatwe i jednocześnie niezwykle trudne. Bezrobocie wśród nauczycieli jest spore. Sił wykwalifikowanych nie brakuje. Wystarczyłoby zatrudnić odpowiednią ilość nowych sił, aby usunąć bolączkę braku miejsc. **Niestety nie ma na to funduszów.**

Zagadnienie pomocy dla zdolnej młodzieży niezamożnej jest zawsze aktualne. Młodzież ta po szczęśliwym pokonaniu formalności wstępnych, a więc po przyjęciu jej do szkół, jest zwalniana z opłat. W prywatnych gimnazjach, wspieranych materialnie przez kuratorium, młodzież niezamożna również **uzyskuje duże ulgi i zwolnienia.**

Czuwa nad tym kuratorium. Trzeba też przyznać, że gimnazja, otrzymujące pomoc w postaci etatów nauczycielskich, udzielają ulg w sumie, dzieliło zniżek na 20.000 złotych w ciągu roku, podczas gdy wartość pomocy kuratoryjnej wyniosła ok. 15 tysięcy złotych.

Jest to akcja b. pożyteczna, jednakże wszystkie ulgi i specjalne pomoce są za małe w stosunku do potrzeb rzeczywistych.

A jednocześnie w Polsce już odczuwa się głód inżynierów i dotkliwy brak specjalistów z wykształceniem średnim zawodowym. Wkrótce da się nam we znaki i w ogóle niedostatek ludzi wykształconych.

Co zrobimy z masami niewykwalifikowanych młodych rąk żądnych pracy, nie mając kadr?

Kto wie, lub kto powinien wiedzieć, niech na to odpowie.

Wlod.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Powiat święciański staje do walki z gruźlicą

Związek Ziemian Powiatu Święciańskiego pierwszy zgłosił swój akces

W dniu 14 bm. odbyło się w Święcianach zebranie miejscowego Związku Ziemian, któremu przewodniczyła p. Wanda Skirmunttowa.

Na zebranie przybyła lekarka T-wa Przeciwgruźliczego Wil.-Trockiego przedstawiając plan akcji, który T-wo Święciańskie przyjęło w całości.

Członkowie Związku Ziemian jednogłośnie zapisali się do miejscowego T-wa Przeciwgruźliczego, z góry opłacając roczne składki, oraz postanowili w razie możności wciągać do niego ludność. W **każdej gminie** powiatu mają w najbliższym czasie powstać tymczasowe **komitety** — zapoczątkowanie przyszłych sejmików przeciwgruźliczych, które będą współpracowały z zarządem T-wa w Święcianach. W każdej gminie nad akcją tą czuwać będzie jeden z ziemian. Najbliższym celem T-wa jest **zdobycie funduszów na Samochodową Poradnię Przeciwgruźliczą** ze składanym rentgenem. Narazie powiat święciański będzie częściowo obsługiwany przez Ruchomą Poradnię T-wa Wil.-Trockiego. **Przyjazdy odbywać się będą do Podbrodzia co dwa tygodnie od 22 września.**

Wszystkie organizacje w powiecie święciańskim: religijne, oświatowe, rolnicze i społeczne proszone są o przystępowanie do współpracy. Wkrótce będą rozrzucone ulotki i plakaty, objaśniające cel i znaczenie akcji. Wierzymy, że w powiecie święciańskim łatwiej to przyjdzie, niż gdzieindziej, gdyż duże jest tu zrozumienie dla społecznych poczynań. Najlepszym tego dowodem świetnie rozwijająca się Spółdzielnia Mlecz. w Święcianach, która dziś przerabia milion litrów mleka rocznie, stale pomnaża swą produkcję i przynosi zrzeszonym gospodarzom coraz większe korzyści. Mamy więc nadzieję, że ludność również potrafi się zorganizować, żeby gromadnie bronić swego najważniejszego interesu, jakim jest zdrowie i życie.

Szkoła gospodarcza w Trokach

Podajemy do wiadomości Przodownic Zdrowia i innych dziewcząt, że w **Trokach otwarto Szkołę Gospodarczą Jednoroczną,** w której uczą gotowania i przetworów, szycia i prania, porządków i higieny. Prócz tego szkoła daje wykształcenie ogólne: religia, polski, historia, matematyka, gimnastyka i śpiew. Opłaty b. niskie: 3 zł miesięcznie za naukę oraz 2 zł miesięcznie za produkty, z których uczenice będą przygotowywały sobie posiłki. W razie niezamożności uczenice mogłyby być zwolnione z wpisowego, jednak 2 zł miesięcznie jest niezbędne. Warunki przyjęcia: pożądana szkoła powszechna, lub choćby kilka oddziałów.

Jeżeli zbierze się kilka, lub kilkanaście panienek przyjezdnych, Zarząd Szkoły obiecał zająć się wynajęciem domu na internat.

Wykłady niedawno się rozpoczęły, ale kandydatki mogą być jeszcze przyjęte. Adres: Troki, Szkoła Gospodarcza, ul. Kościelna.

Towarzystwo Radiofonizacji Kraju dla Przodownic Zdrowia

T-wo Radiofonizacji Kraju przy Rozgłośni Wileńskiej wystąpiło z miłym podarkiem dla jednej z najdzielniejszych Przodownic Zdrowia. Ofiarowało mianowicie detektorowy aparat kryształkowy oraz parę słuchawek. Trzeba chyba będzie to rozlosować, bo nie wiadomo komu dać, tyl mamy zuchów! Prócz tego podajemy do wiadomości, że to samo T-wo Radiofonizacji zarezerwowało dla Przodownic Zdrowia jeden czterolampowy aparat radiowy po najniższej cenie 60 zł. Warunkeim tu jednak jest ze właścicielem tego radia nie może być jeden gospodarz, lecz cała wieś, lub szkoła, czy świetlica. Opiekę nad tym aparatem musi roztoczyć ktoś rozsądny, aby nie dopuścić do słuchania bolszewickiej propagandy.

Która z Przod. Zdr. chciałaby zdobyć dla swojej wsi taki aparat? Niech ogłosi ludności, zbiera pieniądze, pisze do nas, a my już tu z Wileńskim Radio — załatwimy.

Zbierajcie i suszcie!

Jagody głogu — dają 90 gr za kilogram.

Jagody kruszyny — dają 75 gr za kilogram.

Jagody dzikiej róży t. zw. czepczynnik — cena bez pestek: 1,30 zł do 1,50 zł za kg; z pestkami 75 gr za kilogram.

Jagody jałowca — 20 do 25 gr za kilogram.

Jagody berberysu — 1,50 do 2 zł za kilogram.

Informujcie się u nas o źródłach zbytu.

Walka z gruźlicą — to miłość do dzieci!

Kwiaty na jeziorze...

(*Dokończenie*)

W ten sposób kurz, który w olbrzymiej ilości zbiera się podczas tkania, nie zatruwa powietrza wszystkim mieszkańcom chaty. — Przeniesienie warsztatów z izb mieszkalnych jest pomysłem Czepukojciowej i przez nią samą zostało wprowadzone już w 7 domach na 21 warsztatów tkackich w tej wsi istniejących. Jeżeli praca pójdzie w takim tempie, to napewno od dziś za rok wszystkie warsztaty będą przeniesione. Prelegentka ma za sobą dużo czynności samarytańskich; w razie wypadku czy choroby najpierw kieruje do lekarza, a potym pilnuje, aby jego zlecenia były wykonane; wszystkie bańki we wsi, opatrunki nawet drobne porady w błahych sprawach, i to jej robota.

Potym zdawała sprawozdanie. Rzesza, gdzie Jadzia Sokołowska prowadzi wywiady wśród chorych na wzór higienistek miejskich i Soleczniki, które w tym właśnie okresie nasze pany objeżdżały gminę z pięknym przedstaweiniem. Podkreśla się chrześcijański czyn Urszulki Rymszówny: umycie i opatrzenie opuszczonej chorej. W Mejszagole. Nasze dziewczęta zrzeszone są w Katolicką Organizację Przodownic Zdrowia. Prowadzi je prezes miejscowego Sejmiku Przeciwgruźliczego ks. proboszcz Stanisław Klimus. Zbiórki odbywają się parę razy miesięcznie. Panienki przeszły szczegółowy kurs ratownictwa, higieny, gimnastyki, oraz gier na świeżym powietrzu. Przydadzą się te wiadomości do organizowania „Dziecińców wiejskich, o których jeszcze może nieraz będzie mowa w naszym piśmie.

Mickuny: Rekordzistka wyścigu pracy Mela Mackiewiczówna: 87 chat opracowanych, wraz z koleżankami Chatwiczówną i Siemaszkówną.

Ele Święcicka z Rudziszek opowiedziała wraz z swymi koleżankami dzieje założonego przez nich Kółka Higienicznego dla dzieci wiejskich.

Nieco liczb.

Ogółem mamy Przod. Zdr. 457, w których liczbie jest 11 wolontariuszek. W 10-ciu gminach powiatu od było się dziesięć kursów higienicznych, 35 zbiórek t. zw. odpraw. Ogłoszono w „Głosie Ziemi" 3 ankiety, na które otrzymano 87 odpowiedzi Przod. Zdr. zorganizowały 7 przedstawień i 6 zabaw zawsze bezalkoholowych. Brały udział w sprzedaży znaczków na Dni Przeciwgruźlicze, urządziły 4 zbiórki pieniężne, które dały 49 zł. 50 gr. Brały udział w pracy przy straganie Kaziukowym i sprzedaży biletów loteryjnych. Obecnie haftują hasła hygieniczne i ozdabiają nimi ściany domów — dwa takie hasła przedstawiono Zjazdowi: **„Obowiązkiem każdego Polaka dobrego, jest należeć do Towarzystwa Przeciwgruźliczego" i „Bądź czysty, przyjacielu, szanować cię będzie ludzi wielu".**

...Ale południe już minęło, pierwsza godzina się zbliża, według programu: czas na obiad.

Wysypało się kolorowe bractwo i pędem do „kopisty", gdzie już kucharz oczekiwał z pełnym kotłem. Trzeba jeść prędko, żeby jaknajwięcej czasu zostało na jezioro. Pływały już wczoraj, niektóre pierwszy — raz — lękały się trochę. Co najlękliwsze zebrały się w jedną łódkę, ale czego się bać? Woda taka piękna, niebo bez chmurki, tylko jaskółka przeleci z ostrym piskiem leciutki wiatr posuwa kilka żaglówek. Biały pałac zatroczański przygląda się w wodzie, ruiny wyzierają z za krzaków. Z jednej łodzi, potym z drugiej zerwała się piosenka... jakaż piękna i tęskna, ta sama, co ze żniw i z nad kąpieli. Nauczyć jej się nie sposób, bo trzeba tak śpiewać, jak one — można tylko za dumać się i słuchać...

Po południu wykłady. Nie podaję tego, co mówili, bo każdy z prelegentów łaskawie chciał przysłać streszczenie, żeby inne Przod., które nie mogły przybyć na Zjazd, również skorzystać z nich mogły.

Wieczorem przedstawienie.

Cały zespół artystyczny z M. Solecznik bez zarzutu odegrał śliczną komedyjkę w 3 aktach p. t.: „Wesele na Wileńszczyźnie". Potym wzrosła zabawa trwała do 1 w nocy. Nasze panny miały wielkie powodzenie... Nazajutrz wykłady odbywały się do 13, potym jeszcze zwiedzanie świątyni karaimskiej (kienessy) i szpitala, zwłaszcza Oddziału Przeciwgruźliczego. Skruszyły się serduszka na widok cierpienia ludzi — nie było Przodownicy, którаby nie płakała — ale i zapaliły się do pracy — będą strzegły ludzi od takich cierpień, na które patrzyły. Jeszcze większą pasją do walki przejęły je zarazki gruźlicy (prądki Kocha), które widziały

pod mikroskopem.

Takie maleńkie — a takie silne! Wielkiego człowieka stoczą i uśmiercą! Ale pora jechać do Wilna, do prawdziwego teatru na melodyjną, znaną operetkę: „Księżna Czardasza". Szalenie była wesoła droga z Trok do Wilna — autobusem. Wszystkie śpiewały i śmiały się, jak na najweselszej zabawie. Nocleg w prześlicznym, nowym Schronisku, w ogrodzie Bernardyńskim. Panny spały kamiennie — może której przyśnił się książe z przedstawienia?...

Nazajutrz, od samego rana nabożeństwo w Ostrej Bramie i zwiedzanie miasta, potym wspólna fotografia przy nowym aucie Poradni, które już wkrótce zastąpi naszą starą emerytkę samochodową, wreszcie obiad i na zakończenie parę spraw organizacyjnych, poruszonych przez d-ra W. Leśniewskiego. Te sprawy również musimy omówić szczegółowo w naszym piśmie, dlatego ich dzisiaj nie poruszam.

Pierwszy Zjazd Przod. Zdr. skończony. Zapraszamy na następny, na przyszły rok. *Dr. M. Kołaczyńska.*

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

z dnia 2J września 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	14.75	15.25
„ II „ 670 „	14.25	14 75
Pszenica I „ 748 „	20.50	21.—
„ II „ 726 „	19.50	20.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	14.50	15.00
Owies I „ 468 „	14.75	15.25
„ II „ 445 „	—	—
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	15.75	16 25
Mąka żytnia gat. I 0—50%	29.50	30.25
„ „ „ I 0—65%	26.50	27.25
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	20.—	21.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	40.50	41.—
„ „ „ I-A 0—65%	38 25	40.—
„ „ „ II 30—65%	33.—	34.—
„ „ „ II-A 50—65%	27,50	28.—
„ „ „ III 65—70%	21 —	21.50
„ „ pastewna	—	—
„ ziemniaczana „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	8.—	8.50
Otręby pszen. śred. przem.stand.	10.—	10.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	10 25	11 25
Siemie lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.—
Len trzepany Wołożyn	1550.—	1590.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1550.—	1590.—
„ „ Miory	1370.—	1410.—
Len czesany Horodziej	—	—
Kądziel horodziejska	—	—
Targaniec moczony	700.—	740.—
„ Wołożyn	—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 19 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.10	3.40
stołowe	3.00	3.30
solone	3.10	3.40
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.00	2.40
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja 1 kg	1.40	1.60

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 19.IX 1938 r. z złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.45—0.50	0.40 0.45	0.20—0.25
Krowy	0.45—0.50	0.40—0.45	0 20—0.25
Cielęta	—	0 8 —0.91	—
Owce	—	0.70—0.80	—
Trzoda chl.	1.05—1.10	1.00—1.05	0.90—0.95

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.90—1 00	0.75—0.85	0.60—0.70
Cielęcina		1.00—1.30	—
Wieprzow.	1.20—1.30	1.10—1.20	1.00—1.10
Baranina	—	0.90—0.95	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.80—1.00
Cielęce za 1 sztukę	3.50
Owcze „	6.00

Czy to nie za dużo

Polska należy do krajów, który przepija i przepala przeszło miliard złotych rocznie. Spożycie spirytusu wynosi 1 litr na głowę rocznie.

Ciekawe odkrycie archeologiczne w Białostockim

W ciągu minionego sezonu prac wykopaliskowych dokonano w obrębie woj. białostockiego paru ciekawych odkryć. Przede wszystkim wymienić należy prowadzone przez Państw. Muzeum Archeologiczne rozkopanie wielkiego kurhanu z okresu 400 l. po nar. Chr. na gruntach wsi Rospolty w pow. białostockim, gm. juchnowieckiej, pod kierunkiem asystenta muzeum dr Konrada Jazdzewskiego przy udziale delegata P. M. Arcr. na woj. białostockie p. Antoniego Kleina.

Kurhan miał ok. 24 m. średnicy oraz w rzucie poziomym kształt koła. Powierzchnia przeszło 2-metrowego nasypu była

CAŁKOWICIE WYBRUKOWANA POLNYMI GŁAZAMI.

Pod brukiem i grubą warstwą piasku z iłem, tak stwardniałą, że trzeba było rozbijać ją oskardami, był stożek kamieni, pod nim zaś grób właściwy, wykopany w ziemi, przeszło 2 m głębokości w kształcie elipsy długości 4 m. Pierwotnie dół grobowy pokryty był drewnianymi dylami, te zaś grubą polepą glinianą, które jednak przegniły i cała pokrywa wraz z kamieniami wpadła do grobu, wskutek czego kurhan miał na szczycie dość znaczne wklęśnięcie.

Plon pracy po rozkopaniu kurhanu był bardzo ciekawy. W jednym końcu elipsowatego dołu grobowego znaleziono szkielet zupełnie jednak zmurszały i rozłożony. W przeciwległym końcu tegoż dołu był kompleks przedmiotów, który pozwolił określić płeć i stopień zamożności nieboszczyka. Stało tam

NACZYNIE BRĄZOWE POCHODZENIA RZYMSKIEGO Z SITKIEM,

naczynie szklane, poza tym leżał nóż żelazny i grzebień kościany złożony z 3 płytek, spojonych pozostałymi dwiema przynitowanymi do poprzednich. Wszystko to przemawiało za tezą, że pochowana tu była kobieta i to bardzo zamożna.

O rozmiarach pracy świadczy to, że samych kamieni wywieziono z kurhanu ok. 1000 fur. Przy kopaniu zajętych było 30 robotników w ciągu 3 tygodni.

Kalendarzyk tygodniowy

25 WRZEŚNIA — NIEDZIELA
16 po Św.
Firmina B. W., Bł. Ładysława z Gieln.
Wschód sł. g. 5,09 — Zachód sł. g. 5,12

26 WRZEŚNIA — PONIEDZIAŁEK
Cypriana i Justyny P. M. M.
Wschód sł. g.5,11 — Zachód sł. g. 5,10

27 WRZEŚNIA — WTOREK
Koźmy i Damiana.
Wschód sł. g. 5,13 — Zachód sł. g. 5,08

28 WRZEŚNIA — ŚRODA
Wacława Kr. M.
Wschód sł. g. 5.15 — Zachód sł. g. 5,04

29 WRZEŚNIA — CZWARTEK
Michała Archanioła.
Wschód sł. g. 5,17 — Zachód sł. g. 5,02

30 WRZEŚNIA — PIĄTEK
Hieronima Kapł. W. D. K.
Wschód sł. g. 5,18 — Zachód sł. g. 5,00

1 PAŹDZIERNIKA — SOBOTA
Bł. Jana z Dukli. Remigiusza B. W.
Wschód sł. g. 5,21 — Zachód sł. g. 4,57
Pierwsza kw g. 12 m. 45 po poł.

Owady w walce z człowiekiem

SAMOLOT STRĄCONY PRZEZ MOTYLE.

Niedawno prasa podała, że w Niemczech pojawiły się olbrzymie ilości gąsienic, które m. in. na jednej z linij kolejowych spowodowały zatrzymanie komunikacji.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek. Niedawno prasa włoska donosiła o wydarzeniu, które mimo całej swej nieprawdopodobności jest jednak zupełnie prawdziwe.

Było to pod Bari. Jeden z samolotów wojskowych natknął się na wysokości 2 tys metrów na chmurą białych motyli, ciągnącą na przestrzeni kilku kilometrów. Pilot zbagatelizował nieoczekiwaną przeszkodę. Cóż mu — sądził — mogą zrobić biedne motyle? Owady tymczasem wpadały tysiącami do kabiny lotnika, oślepiały go, osiadały na przyrządach, utrudniając normalne prowadzenie samolotu. Wciągnięte przez wir powietrza motyle dostały się do motoru, zatkały wszystkie przewody. Motor przestał działać. Pilot musiał skokiem ze spadochronu ratować się przed katastrofą. Samolot, unieruchomiony przez motyle, runął na ziemię.

Jest to jedyny, przynajmniej dotychczas wypadek pokonania potężnej maszyny przez motyle.

CHMURA SZARAŃCZY NAD AFRYKĄ POŁUDNIOWĄ.

Z Johannesburga w Afryce Południowej donoszą o pojawieniu się w tym roku olbrzymiej ilości szarańczy. W tych dniach zaobserwowano w okolicach północnych chmurę szarańczy, ciągnącą na północ. Chmura ta miała 250 km długości. W kronikach johannesburskich zanotowano największy dotychczas przelot szarańczy w połowie ubiegłego stulecia. Chmura ta ciągnęła się na przestrzeni 800 km. Ofiarą szarańczy padły wówczas nie tylko zbiory w Afryce Południowej ale również w Północnej.

Tegoroczny nalot szarańczy zdolano unieszkodliwić, wprowadzając do walki z owadami nowoczesne środki w postaci gazów i proszków, rozsypywanych przez samoloty.

TRUJĄCE PAJĄKI W KALIFORNII.

W maju 1933 r. mieszkańcy Antafagasta, portu chilijskiego, zaniepokojeni zostali masowym pojawieniem się trujących pająków. Wszelkie metody walki z owadami, dotychczas stosowane, okazały się daremne. Coraz częściej do szpitali zgłaszali się ludzie z popuchniętymi kończynami, pokąsani przez trujące pająki. Dopiero planowa akcja niszczycielska, przeprowadzona przy pomocy środków chemicznych, uwolniła miasto od tej plagi.

W Kalifornii pojawiła się w tym roku inna odmiana trującego pająka nazwana „czarną wdową". Jest to owad wyjątkowo niebezpieczny. Ukłucie owada kończy się po kilku godzinach opuchnięciem całego ciała i śmiercią. W kilka miastach zanotowano liczne wypadki śmiertelne, wywołane ukąszeniem „czarnej wdowy".

MOTYLE UNIERUCHOMIŁY ORKIESTRĘ.

W innym wypadku motyle stały się przyczyną zamieszania na szczęście mniej groźnego w skutkach. W sierpniu 1922 roku w zdrojowisku Reinerz rój białych motyli opadł nagle na podium orkiestry. W jednej chwili całe podium, nuty, pulty i instrumenty muzyczne pokryte zostały grubą warstwą owadów. Było to właśnie podczas koncertu. Saksafonista musiał przerwać jazzowe pobekiwanie, gdyż za każdym dmuchnięciem z tuby instrumentu wylatywał rój motyli, co mogło być nawet widowiskiem zabawnym, w niczym jednak nie ułatwiało wykonania partii, przewidzianej w partyturze. Po chwili przerwali skrzypkowie, potem zmilkły trąby, wreszcie basy, na koniec sam kapelmistrz, zupełnie jak w Niedokończonej Symfonii — Haendla, machnął po raz ostatni batutą, uderzając w białą ciżbę motyli i odszedł, zniechęcony tą nieoczekiwaną inwazją owadów, która nie pozwoliła mu dokończyć koncertu.



Potężne tanki angielskie podczas wielkich jesiennych manewrów angielskich.

Lew wpadł do domu modlitwy

W holenderskim mieście portowym Amsterdam niebywały popłoch wzniecił w niedzielę lew, który zbiegłszy z cyrku, wbiegł do protestanckiego domu modlitwy w czasie nabożeństwa i przebiegłszy środkową nawę wskoczył na ołtarz i tam się położył.

Zarówno pastor jak i obecni w popłochu opuścili lokal. Tłocząc się przy wyjściu. — Kilka osób zemdlało z wrażenia. Lew nie wyrządził nikomu żadnej krzwdy i został schwytany i odstawiony do cyrku.

Wystawa hodowlana V Targów Północnych

Jedną z najciekawszych imprez tegorocznych Targów Północnych będzie niewątpliwie wystawa hodowlana.

Przygotowania do tej wystawy są w całej pełni.

Zainteresowanie wystawą przeszły oczekiwania organizatorów.

Są zgłoszone kury, kaczki, gęsi, indyki, pawie, łabędzie oraz gołębie, psy rasowe, zwierzęta futerkowe itp.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 18 do 23 września 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 25 września 1938 r.

Program ogólnopolski.

9,15 Transmisja z Częstochowy: reportaż z otwarcia zlotu Katolickiego Zw: Młodzieży Męskiej. 12,3 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. P. R. (Transmisja z sali Konserwatorium Warszawskiego). 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa z Poznania. 15.00 Audycja dla wsi. 16,15 Komedia Aleksandra Fredry, wiecz. XII — „Brytan Bryś". 17,05 Koncert muzyki operetkowej. 18,50 Transm. ze święta kolejowego w Radomiu. 21,5 „Ta — joj" — wesoła audycja ze Lwowa. 21,40 Reportaż z Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego Polska — Łotwa.

Radio wileńskie.

7,20 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8,35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 20,00 Wieczorynka w opr. Leona Aleksandrowicza w wykonaniu zespołu „Uciecha". 22,20 Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R. Udział bierze Wilno.

PONIEDZIAŁEK, dnia 26 września 1938 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Audycja południowa. 15.15 „Gdzie byłem latem i co widziałem" — pogadanka 16.45 Samochodem przez Afganistan — felieton. 18.50 Audycja Legii Akademickiej. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Staropolskie wesele — aud. ze Lwowa.

Radio wileńskie.

6,42 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka popularna (płyty). 8.55 Program na dzisiaj. 11.30 Płyty. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15,30 Recytacje prozy: „Leszek" — nowela Jana Bolesława Ożoga. 17,00 „To i sio w ta opra" — gawęda regionalna Wł. Hermanowicza. 17.45 Skrzynka ogólna — prowdzi Tadeusz Łopalewski. 17,55 Program na wtorek. — 21,00 Audycja dla wsi: Ostatnie sprzęty pastewnych — pogadanka wygł. insp. Kazimierz Żuławski. Transmisja z Warszawy. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe.

WTOREK. dnia 27 września 1938 r.

Program ogólnopolski.

12.03 Audycja południowa. 15,15 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci. 16.45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie K. Jodko-Narkiewicza. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Potworne gdy i płazy" — pog. 18,45 „Nieznany kraj" — fragm. z książki Z. Kossaka. 19,30 „Pod greckim niebem" — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe.

Radio wileńskie.

6,42 Pieśń poranna. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 8.55 Program na dzisiaj. 11,15 Z muzyki północy (płyty). 14.00 Muzyka lekka (płyty). — 15,15 Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych w oprac. Wandy Dobaczewskiej. 17,00 Pogadanka aktualna. 17.55 Program na środę. 18,10 „O zmierzchu" — IV audycja z cyklu „Fortepian i książka" opracował Napoleon Fanti. Utwory fortepianowe w wyk. N. Fantiego. 21.00 Audycja dla wsi: „Gdzie krótko, tam się rwie" — pogadanka Henryka Jankowicza. 21,55 Wileńskie wiadomości sportowe.

ŚRODA dnia 28 września 1938 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Audycja południowa. 15,15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.25 Audycja Konkursowa Polskiego Radia 16.45 Odczyt wojskowy. 18.45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Z. Kossaka. 19.00 Pieśni polskie w wyk. Wandy Roessler-Słokowskiej. 2,55 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki.

Radio wileńskie.

6,42 Pieśń poranna. 8,10 Muzyka popularna (płyty). 8,55 Program na dzisiaj. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,15 „Popołudnie u speakera — w opr. Wandy Boyé. 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17,10 „Uroczysty jubileusz" — imaginacyjna transmisja ze Środy Literackiej w opr. Eugenii Krassowskiej i Ireny Sławińskiej. 17,45 Z naszego kraju: „Lubieszów na Polesiu" — pogadanka Jerzego Ordy. 17,55 Program na czwartek. 20,55 Audycja dla wsi: „Wykopki — pogad. wygł. K. Smoczyński. Transmisja z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 29 września 1938 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Audycja południowa. 15,15 „Poszedł Marek na jarmarek" — audycja dla dzieci. 16,15 W warsztacie ślusarskim — audycja dla młodzieży licealnej. 16.45 Droga do przestępstwa — pogadanka. 18,30 „Na srebrnym weselu" — słuchowisko. — 19.00 Recital fortepianowy Zdz. Ładomirskiego. 19,30 „Szczęśliwej podróży" — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Z różnych stron — audycja muzyczna ze Lwowa.

Radio wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka popularna (płyty). 8,55 Program na dzisiaj. — 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15,30 Audycja dla dzieci:: Poczytajmy sobie „Komar" — opowiadanie Ewy Zarembiny. 17,00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17.45 Pogadanka aktualna. 17.55 Program na piątek. 21.00 Audycja dla rolników: „Przed sadzeniem drzewek owocowych" — pog. inż. Kazimierza Powiłańskiego.

PIATEK. dnia 3 września 1938 r.

Program ogólnopolski.

12.03 Audycja południowa. 15.15 Opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci. — 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry. 16.45 Truskawiec — felieton. 18,00 „Ile prądu zużywa moja lampa elektryczna — pogadanka. 18.10 Koncert solistów. 19,30 „Groteski i strachy" — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Kalejdoskop — okncert rozrywkowy z Poznania.

Radio wileńskie.

6,42 Pieśń porann. 8.10 Muzyka popularna (płyty). 8.55 Program na dzisiaj. 11.30 Pieśni w wykonaniu ruskich śpiewaków (płyty). 13.00 Wiedeńska orkiestra „Bohéme" z udziałem solistów (płyty). 14.00 Muzyka lekka (płyty). 17,00 Pogadanka muzyczna St. Węsławskiego z ilustracjami z płyt. 17.55 Program na sobotę. 19.30 Niesamowite historie — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Edward Romanowski — bas. Zygmunt Wainberg — harmonia, Leopold Horecki — akompaniament. W przerwie: „Kurcze" — skecz Jarosława Nikitina. 21,00 Czytanki wiejskie: fragment z powieści „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22,00 Wil. wiad. sportowe.

SOBOTA. dnia 1 października 1938 r.

Program ogólnopolski.

12.00 Audycja południowa. 15,15 „Dzień urodzin infantki" — słuch. dla dzieci. 16.00 Koncert Ork. Rozgł. Wileńskiej. 17.00 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 18.45 „Józef Korzeniowski" — szkic literacki w 75 rocznicę zgonu. 19,0 Pieśni w wyk. Ady Witowskiej-Kamińskiej. 19.20 Reportaż z IX Zjazdu Fizyków Polskich w Wilnie. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert Ork. Rozgł. Lwowskiej. 22,00 „Godzina niespodzianek".

Radio, wileńskie.

6.42 Pieśń poranna. 8,10 Muzyka popularna (płyty). 8,55 Program na dzisiaj. — 13.00 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 13.15 Koncert popularny (płyty). — 14,00 Muzyka lekka (płyty). 16,00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16,45 Nicolo Paganini — felieton Sergiusza Kontera. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17,55 Program na niedzielę. 21.00 Czytanki wiejskie: fragment z powieści „Popioły" Stefana Żeromskiego. 22,00 „Godzina niespodzianek" — audycja konkursowa (ze wszystkich Rozgłośni P. R.) udział bierze Wilno.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę, dn. 25 września 1938 r. w audycji porannej o godz. 8,15 odczytana zostanie „Gazetka rolnicza", która jak zwykle przyniesie sporo ciekawych informacyj aktualnych.

O godz. 8,35 — pogadanka p. t. „Żniwa na warzywniku" w oprac. Cezariusza Wyrzykowskiego. Koncert w wykonaniu zespołu harmonistów zakończy poranną audycję dla wsi.

Po południu tegoż dnia n audycję dla wsi złożą się:

O godz. 15.00 — „Przegląd rynków produktów rolnych" O godz. 15,10 — Poznań nada gawędę red. Józefa Raczkowskiego pt. „Co słychać wśród rolników". O godz. 15.25 — kapela wiejska Józefowskiego z Rojówki odegra szereg charakterystycznych utworów ludowych. O godz. 15,40 — audycja dla młodzieży wiejskiej. O godz. 16.00 — pogadankę pt. „Rola kobiety wiejskiej w pracach samorządu" — wygłosi Halina Królikowska.

W poniedziałek, dnia 26 września 1938 r. o godz. 21.00 — pogadankę z działu „Organizacja gospodarstw" pt. „Ostatnie sprzęty pastwnych" wygłosi inspektor Kazimierz Żuławski.

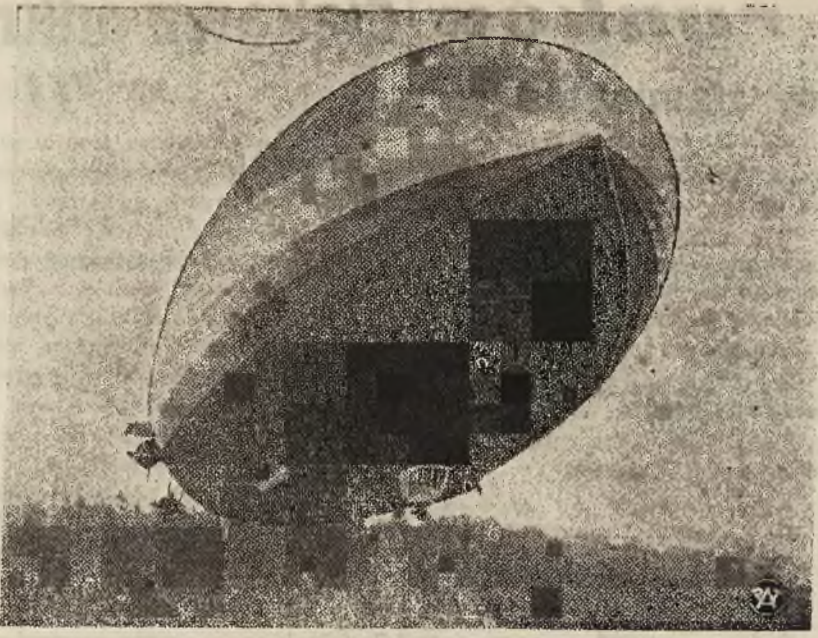
We wtorek, dnia 27 września 1938 r. o godz. 21.00 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 28 września 1938 r. — pogadankę — pt. „Wykopki" wygłosi Kazimierz Smoczyński.

W czwartek, dnia 29 września 1938 r. — inż. Irena Niewodniczańska w pogadance pt. „Przegląd prasy rolniczej" omowi ciekawsze wzmianki, dotyczące postępu rolnictwa. w kraju i za granicą.

W piątek, dnia 30 września 1938 roku — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 1 października 1938 r. — pogadanka Eug. Tkaczuka pt. „Bezpieczeństwo przy młockach".



Na zdjęciu — nowozbudowany sterowiec niemiecki L. Z. 130, który po raz pierwszy po opuszczeniu wielkich warsztatów Zeppelinowskich odbywa próbny lot. Sterowiec otrzymał nazwę „Hr. Zeppelin" i zastąpi sterowiec „Hindenburg", który uległ katastrofie pod Nowym Jorkiem.

Kto pyta, ten nie błądzi

Nr 116. Wysokość długu należy sprawdzić w Komunalnej Kasie Oszczędności według ksiąg. Prawdopodobnie doliczono Panu do sumy wekslowej koszty protestu i egzekucji. Listy wartościowe mogą być wielu rodzajów — list wartościowy. papier wartościowy, list zastawny, obligacja (np. melioracyjna), warant i listy przewozowe. Listy wartościowe nabywa się w bankach. Ponieważ nie podał Pan o jaki list chodzi nie możemy nic w tej sprawie wyjaśnić.

WP. Leonowicz. W sprawie pożyczki na spłatę rodziny lub zakup ziemi należy się zwrócić z odpowiednim podaniem do Państw. Banku Rolnego oddział w Wilnie (ul. Wielka Pohulanka 24). lub też napisać do tego Banku z prośbą o wyjaśnienie warunków pożyczki.

WP. B. Butkiewicz. Dziękujemy Panu uprzejmie za okazaną chęć współpracy, lecz wolelibyśmy otrzymać jakiś artykulik prozą. Wierszy nie drukujemy.

WP. K. Byczkowski. W sprawie Pańskiej należy wszcząć starania uzasadnione odpowiednimi świadectwami (np. weterynarza, świadków) przez gminę do władz wojskowych.

WP. A. M—ski. 1) Wyrób syropu cukrowego z kartofli nie jest dozwolony. Jak się robi taki syrop — radzimy zwrócić się Panu do Księgarni np. J. Zawadzkiego (Wilno, Zamkowa 22). lub Ś-go Wojciecha (Wilno Dominikańska 4) o nadesłanie odpowiedniej broszurki. 2) Sadzenie buraków cukrowych jest dozwolone, natomiast wyrób syropu z nich — nie. Robisię w ten sposób, że kraje się je na kawałki, a następnie parzy się w wodzie aż zmiękną zupełnie. Wówczas powstałą masę wyciska się przez rzadkie płótno (np. workowe), a następnie gotuje dotąd aż wyparuje woda. Pozostaje gęsta brunatna, słodka masa. 3) Załączony przez Pana listek rośliny jest melisą. 4) Otwierając biuro pisania podań itd. musi Pan w Izbie Skarbowej uzyskać patent, a starając się o to wykazać się kwalifikacjami do tej pracy. Jest więc wątpliwe, czy otrzyma Pan takie zezwolenie. Na pozostałe pytania odpowiemy Panu w następym numerze.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Mgr. Aldona Łabanowska-Pieciukiewiczowa. Zamieszczając w dzisiejszym numerze „Głosu Ziemi" nadesłany przez Panią łaskawie artykuł, serdecznie dziękujemy za wyrażoną przez Panią chęć dalszej współpracy z naszą gazetą i prosimy o nadsyłanie zapowiedzianych artykułów

1) WPani Tołłoczkowa Fr. m. Bogatele. Do dn. 6 października należy wpłacić jeszcze 35 gr.

2) WPan Hlebowicz Ed. Gazetę wysyłało się Panu na poprzedni adres — w. Dziedzino, ponieważ Pan nie zgłosił zmiany adresu, obecnie będziemy wysyłali pod nowym adresem.

Dwanaście nowych szkół w pow. nieświeskim

— **Dwanaście szkół.** Wobec plagi pożarów, jakie nawiedziły w roku bieżącym powiat nieświeski, wszystkie nowoczesne szkoły zostają ubezpieczone od ognia. Na terenie powiatu buduej się obecnie dwanaście szkół pomników im. Marszałka Piłsudskiego z ofiar składanych przez miejscowe społeczeń

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.